Rok XII. Nr. 164 Sosnowiec, wtorek 15 czerwca 1937 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.— Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, ul. Teatralna 1a Telefon: ...akcji 6.16.92, ...tracji 6.14.97 ...e 204.247

ODDZIAŁY: KIELCE, Marsz. Focha 26 (róg Sienkiewicza) tel. 13-78; BĘDZIN, Sączewskiego Nr. 29; DĄBROWA, ul. 3-go Maja 14 i Królowej Jadwigi (róg Narutowicza); ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja, 5, tel. 97; CZELADŹ, Bytomska 31; GRODZIEC, ul. Legionów tel. 7-19-66.

Doboszyński przed sądem

Pierwszy dzień rozprawy

KRAKÓW, 14. 6. W poniedziałek rozpoczął się oczekiwany z wielkim zainteresowaniem proces inż. Adama Doboszyńskiego, oskarżonego o zorganizowanie związku zbrojnego i dokonanie najścia na Myślenice.

Streszczenie aktu oskarżenia podajemy na str. 2-ej.

Punktualnie o godz. 9 rano wszedł na salę sądową inż. Doboszyński w towarzystwie przodownika policji. Na sali znajdowało się dużo publiczności

Po wylosowaniu ławy przysięgłych sąd przystępuje do odczytania aktu oskarżenia.

Po odczytaniu aktu oskarżenia Doboszyński odpowiada na kilka pytań przewodniczącego.

Przewodniczący: — Czy przyznaje się pan do utworzenia związku zbrojnego i do kierowania tym związkiem zbrojnym na terenie powiatów krakowskiego, myślenickiego i przyległych?

Zwracam panu uwagę, że proszę odpowiadać: tak, lub nie.

Oskarżony: — Nie.

Przewodniczący: — Czy nakłaniał pan swoich towarzyszy do przecinania drutów telefonicznych, co z namowy pana mieli uczynić?

Oskarżony: — Nie.

Przewodniczący — Przyznaje się pan do winy, że w Myślenicach ludzie pańscy wdarli się w celu przywłaszczenia broni na posterunek policji i obezwładnili posterunkowego a następnie broń tę zabrali?

Oskarżony: — Nie.

Przewodniczący: — Czy przyznaje się pan, że tej samej nocy używając przemocy zatrzymał pan strażnika miejskiego Władysława Święcha, przeszkadzając mu przez to w zawiadomieniu policji o najściu na Myślenice?

Oskarżony: — Nie.

Przewodniczący: — Czy przyznaje się pan do tego, że pan nakłonił swoich towarzyszy do najścia na mieszkanie starosty i do zniszczenia urządzenia?

Oskarżony: — Nie.

Przewodniczący: — Czy przyznaje się pan do nakłonienia nieznanych towarzyszy pańskich do podpalenia synagogi i do dostarczenia im materiałów palnych?

Oskarżony: — Nie.

Przewodniczący: — Czy przyznaje się pan, że kierował pan akcją zbrojną i strzelał pan do policji w Porębie i Zubrzycy?

Oskarżony: — Nie.

Po tych pytaniach Doboszyński składa obszerne wyjaśnienia.

Doboszyński omówił swoją rolę w Stronnictwie Narodowym i stosunki panujące we wsiach w pow. krakowskim, podkreślając, że chłopi są wykorzystywani przez handlarzy żydowskich.

Następnie Doboszyński omawia nędzę, jaka panowała wśród cechu kuśnierzy w Myślenicach. Gdy patrzałem na tę nędzę coś się we mnie buntowało mówił Doboszyński, bo to nie była ani Polska A ani B tylko D. Doboszyński opowiada dalej, jak się to w owym czasie rozwielmożniła propaganda komunistyczna. Wołanie o front ludowy było jawne. Na zjeździe „Wici" w Warszawie mówiono otwarcie o kolektywizacji gospodarstw rolnych a również decyzja nieobjęcia amnestią Witosa, przyczyniła się do rozprężenia mas, tym bardziej że komuniści masowo przechodzili do Stronnictwa Ludowego, PPS. a nawet do placówek Stronnictwa Narodowego. Najświetniejszy okres przeżywał wówczas dr. Drobner, wysuwając się na czoło krakowskiej socjal komuny.

Przewodniczący: — Czy pan zna coś, co świadczy o współdziałaniu władz z frontem ludowym? Bo front ludowy nie istniał i nie istnieje w Polsce.

Doboszyński: Dam na to później dowody, zresztą uważam, że ukrócenie akcji na rzecz frontu ludowego było moją zasługą.

W toku zeznań Doboszyńskiego dwukrotnie nastąpiła przerwa

Po drugiej przerwie Doboszyński zwrócił się do sądu z prośbą o wyłączenie na pewien czas dziennikarzy żydowskich. — Prośbę swą Doboszyński motywuje tym, że pragnie obecnie mówić o sprawach bezpieczeństwa i uważa, że dziennikarze narodowości obcej nie powinni być na sali. Sąd udaje się na naradę, jednak po kilku minutowej naradzie odrzuca wniosek Doboszyńskiego z tym, że wniosek ten był proceduralnie nieuzasadniony, albowiem na jawnej rozprawie nie można żądać wyłączenia pewnych obywateli ze względu na pochodzenie.

Wobec tego obrońca Stypułkowski w imieniu obrony prosi o zarządzenie tajności rozprawy.

Sprzeciwia się temu znowu prokurator Szypuła, który twierdzi, że sąd ma zawsze możność przerywania oskarżonemu zeznań w chwili, kiedy będzie uważał to za stosowne. Replikował prokuratorowi adw. Pozowski, który twierdził, że jeżeli słowo jakie zostanie wypowiedziane to zarządzenie wówczas tajności rozprawy będzie spóźnione.

Sąd ponownie udaje się na naradę i po piętnastu minutach powrócił, by zadać Doboszyńskiemu kilka dodatkowych pytań, na okoliczność czy zarządzenie tajności jest konieczne.

Na to Doboszyński, oświadczył, że jako oficer rezerwy zdaje sobie sprawę z tego co mu mówić wolno, nie naruszając ustaw o szpiegostwie a czego mu mówić nie wolno. Zdaje sobie sprawę również z tego co powinien mówić w obecności Polaków, a czego nie powinien mówić w obecności osób nie polskiego pochodzenia i dlatego nadal będzie się domagał wyeliminowania dziennikarzy żydowskich z sali. Po raz trzeci trybunał udaje się na naradę. Kiedy wrócił oświadczył, że odpowiedzi udzieli jutro. Na tym rozprawę odroczono do jutra do godziny 9-ej rano.

Wyrok na Szymika zatwierdzony

Sad Naiwyższy odrzucił kasację

WARSZAWA, 14. 6. W Sądzie Najwyższym rozpatrywana była dziś skarga kasacyjna obrońcy Aleksego Szymika, b. urzędnika Ubezpieczalni w Sosnowcu, zabójcy śp. dr. Wiktora Gosiewskiego, dyrektora ZUPU. w Warszawie.

Szymik skazany został przez sądy okręgowy i apelacyjny na dożywotnie ciężkie więzienie. Na prośbę obrońcy Szymika pozostawiono go do rozprawy w Sądzie Najwyższym w więzieniu mokotowskim.

Sąd Najwyższy kasację oddalił a zatem wyrok dożywotniego więzienia uprawomocnił się.

Szymik przewieziony zostanie na Św. Krzyż.

Papier niezdrożeje

Na wezwanie rządu przemysł papierniczy zadeklarował natychmiastowe wycofanie podwyżek cen papieru, wprowadzonych po rozwiązaniu „Centropapieru". Na skutek tego ceny papieru będą utrzymane na poziomie z marca br.

W Sowietach trwają aresztowania

Drugi proces generałów czerwonej armii

RYGA, 14. 6. Z Moskwy napływają wiadomości o nowych aresztowaniach w szeregach czerwonej armii.— Według tych informacyj odbędzie się wkrótce proces drugiej grupy generałów sowieckich, usuniętych już przed kilku dniami z zajmowanych stanowisk. — Wymieniane są nazwiska generałów: Turowskiego, Gaja, Kuzmierowa, Szmidta i Lewandowskiego, którzy po usunięciu z zajmowanych stanowisk nie otrzymali nowych przydziałów.

Równocześnie z procesem Tuchaczewskiego dokonano wielu aresztowań w korpusie oficerskim.

Tajemniczo również przedstawia się sytuacja marsz. Blüchera. W kołach moskiewskich twierdzą, że jego samodzielność na stanowisku prawie że niezależnej armii już oddawna wydawała się Stalinowi podejrzana.

Samodzielność Blüchera ma być znacznie ograniczona.

Z Moskwy donoszą, że wśród osób które aresztowane zostały w związku z procesem Tuchaczewskiego, znajdują się także brat komisarza komunikacji Michał Kaganowicz, oraz b. ambasador sowiecki w Tokio Jureniew, ktry w tych dniach miał wyjechać na nowo mu wyznaczoną placówkę w Berlinie.

Wbrew doniesieniom prasy zagranicznej w Moskwie panuje spokój.

BERLIN, 14. 6. Niemieckie Biuro Informacyjne donosi z Moskwy o rozstrzelaniu szeregu byłych komunistów posłów do Reichstagu, którzy wyemigrowali do Sowietów.

Ostatnio rozstrzelano 11 b. posłów z Heinzem Neumannem na czele.

Powstańcy atakują Bilbao

Rząd baskijski opuścił stolicę?

SALAMANKA, 14. 6. Rozgłośnia tutejsza nadała wiadomości pochodzące od korespondenta głównej kwatery powstańczej na froncie baskijskim. — Według tych wiadomości opór nieprzyjacielski został całkowicie złamany. — Wojska powstańcze ścigają uchodzącego nieprzyjaciela. Zdobyty materiał wojenny jest tak obfity iż nie zdołano go dotychczas obliczyć.

Pod Lezama zabrano pociąg złożony z 15 wagonów amunicji. O godz. 17 liczba jeńców przewyższała tysiąc. W ich liczbie znajdował się jeden z szefów sztabu wojsk broniących t. zw. pasa żelaznego. Wojska powstańcze znajdują się zaledwie w odległości 3 km od Bilbao.

SALAMANKA, 14. 6. Źródła powstańcze donoszą, że rząd baskijski przeniósł się do Santander.

Radiostacja powstańcza opublikowała w niedzielę następujący komunikat o sytuacji z godz. 17: Na froncie baskijskim wojska narodowe kontynuują natarcie, łamiąc wszelki opór. — Wzięto 500 jeńców i bardzo wiele materiału wojennego, m. in. kompletną baterię artylerii

Na szpaltach pism

PO KARZE ŚMIERCI

na Tuchaczewskiego i 7 generałów

Ostatnie wydarzenia w Rosji Sowieckiej znajdują najbardziej trafne oświetlenie w artykule B. K. w „Kurierze Warszawskim" i znanego znawcę przedmiotu Otmara w „Gazecie Polskiej".

Pan B. K. pisze o Tuchaczewskim:

Utalentowany, lubo niezbyt szczęśliwy wódz z czasów wojny polsko — bolszewickiej, który i ze strony rzeczoznawców polskich miał pochlebne uznanie militarne, zaledwie jakiś rok temu doczekał się bardzo wysokiej godności marszałkowskiej. Jeszcze zaś kilka tygodni temu Tuchaczewski był upatrzony na delegata sowieckiego nagle obwieszczają swym obywatelom, że owe wyróżnienia, owe zaszczyty, owe misje źle były wymierzone, bo korzystał z nich zdrajca, „będący na służbie szpiegostwa wojskowego jednego z państw obcych, prowadzącego nieprzyjazną wobec Sowietów politykę"; że marszałek wojsk czerwonych chciał zguby tej właśnie armii, gdzie miał władzę i wawrzyny, że chodziło mu również o przywrócenie w Rosji „władzy wielkich właścicieli ziemskich i kapitalistów.

Publicysta stwierdza, że gdyby wszystko to było prawdą, to Tuchaczewski byłby wyobrazicielem najbujniejszej zagadkowości psychologicznej.

ZNAŁ ICH OSOBIŚCIE

Te same wątpliwości co do winy oskarżonych ma i Otmar w „Gazecie Polskiej".

Wiele objawów przemawia za tym, że skazańcy nie dopuścili się imputowanych zbrodni. Piszący te słowa znał osobiście czterech z pośród rozstrzelanych w nocy z dnia 12 na 13 czerwca, a mianowicie: Tuchaczewskiego, Eidermanna, Korka i Putnę. Pierwsi trzej czynili w rozmowach istotnie wrażenie raczej oficerów zawodowych, aniżeli fanatycznych komunistów, jednak, zarówno na zasadzie osobistego zetknięcai się jak i na podstawie obserwacji owocnej działalności Tuchaczewskiego (jak również Uborewicza) na polu nowoczesnej organizacji i motoryzacji armi, oraz w dziedzinie fortyfik. granic sowieckich, zaś Eidermanna w dziedzinie szkolenia rezerw i przysposobienia wojskowe: — nie można dać wiary szablonowemu aktowi oskarżenia

BLÜCHER I INNI

Ciekawe przypuszczenia snuje Otmar co do tajemniczej osoby Blüchera.

Pomimo zasiadania marsz. Bluchera w komplecie sądzącym—wątpić należy, aby jego absolutna niemal samodzielność na Dalekim Wschodzie i „autarkia" gospodarcza jego armii (właśnie „sowchozy" wojskowe, fabryki amunicji i własna nafta w kraju Zabajkalskim) mogły być na dalszą metę tolerowane, zwłaszcza wobec wyraźnego osłabienia presji japońskiej. Blucher miał się już spotkać z zarzutami na tle powyższym i to zarzutami, popartymi faktem „wykrycia" i rozstrzelania na Dalekim Wschodzie zgórą stu „szpiegów i dywersantów" — a zatym pretekstów do aktu oskarżenia jest aż nadto. Zasiadając w komplecie sędziowskim i skazując na śmierć swych towarzyszów broni Blücher miał złożyć dowód swej wierności dyrektorowi. Te same powody miały skłonić wice-kom. obr. i dow. Łotysza Alksnisa do skazania Estończyka Korka i Łotysza Eidemanna, którzy na tle gróźb Zdanowa pod adresem państw bałtyckich przejawili podobno poważną reakcję natury moralnej.

CZY TO JEST ODŻYDZENIE?

W zakończeniu Otmar zbija błędne komentarze prasy angielskiej o odżydzaniu Sowietów:

Teza jakoby Stalin „szukał zbliżenia z Hitlerem w drodze odżydzenia aparatu sowieckiego" nie znajduje najmniejszego potwierdzenia w sowieckiej rzeczywistości.

Wśród rozstrzelanych znajduje się dokładnie półtora Żyda (Feldman i Jakir, którego matka jest Mołdowianką). Nominacje Mendla Chatajowicza na miejsce Postyszewa, Wołkowicza na miejsce Gołodieda, Bermana na miejsce Molczanowa (na komisarza spraw wewnętrznych Białorusi) — świadczą, że polityka personalna Stalina daleka jest od „paragrafu aryjskiego".

Jubileusz w Krakowie

J. E. KS. ARCYB. SAPIECHY.

W niedzielę 13 czerwca Kraków i archidiecezja krakowska obchodziła 25 letni jubileusz rządów ks. arcybiskupa Adama Sapiehy.

Jubilat książę biskup krakowski Adam Stefan Sapiecha urodził się 14 maja 1867 roku w Krasiczynie pod Przemyślem.

17 grudnia 1911 r. Pius X udzielił ks. Adamowi Sapiesze sakry biskupiej w kaplicy Sykstyńskej, oddając mu równocześnie pieczę nad diecezją krakowską po śmierci ks. biskupa krakowskiego kard. Puzyny.

W r. 1925, biskupstwo krakowske podniesione zostało do godności arcybiskupiej z pidporządkowaniem mu diecezji tarnowskiej, kieleckiej, częstochowskiej i katowickiej.

Działalność ks. biskupa Sapiehy zapisała się w pamięci jego diecezian i całej Polski przede wszystkim jako opiekuna i inicjatora wielkich akcyj humanitarno-społecznych.

Wdzięczny Kraków na uroczystym posiedzeniu Rady Mejskiej, nadał jednogłośnie honorowe obywatelstwo stołeczno — królewskiego m. Krakowa arcybiskupowi krakowskiemu Adamowi Sapieszc, za wielkie zasługi na polu pracy dla podległej mu diecezji z Krakowem na czele.

Czasami i to potrzebne...

Gdy ktoś chce nas przekonać o czymś, co w nikim nie wzbudza żadnych wątpliwości i używa w tym celu bardzo wymyślnych argumentów, mówi się o nim, że stara się wyważyć drzwi otwarte. Bo rzeczywiście istnieją prawdy tak jasne, że — zdawałoby się — dowodzenie ich jest próżną stratą czasu.

A jednak praktyka życiowa wykazuje nam, że właśnie najtrudniej jest przekonać ludzi, przynajmniej o pewnej mentalności, o sprawach, które już dawno zostały rozstrzygnięte w pewnym określonym kierunku. Najprostsze problemy wywołują nieraz namiętne dyskusje, rzadko kończące się uzgodnieniem poglądów — wyważanie drzwi otwartych staje się pracą konieczną, mimo przeciwnych pozorów.

Wszak oczywistą chyba dla każdego jest prawda, że gdy pozbyliśmy się wreszcie trapiącej nas zmory w postaci kryzysu ekonomicznego, to każdy powinien wszelkimi siłami dążyć do stworzenia sobie własnego warsztatu pracy, osiągnięcia bytu niezależnego i zabezpieczenia swej przyszłości. Drugą zaś taką prawdą jest fakt, że jednak najłatwiej i najszybciej można dojść do tych celów, dzięki wygranej na Loterii Państwowej. Wygrać zaś można jedynie w tym wypadku gdy się posiada los — i to jest prawda trzecia, najzupełniej oczywista.

Mimo to znajdują się jeszcze tacy, którzy tych jasnych prawd nie rozumieją dotychczas i zapominają o zaopatrzeniu się w ten „paszport do krainy szczęścia" jakim jest los loteryjny. Niechże sami przypiszą winę tych trosk i kłopotów, które są ich udziałem.

Gdy jednak oprzytomnieją, gdy zrozumieją, że i oni posiadają takie samo prawo do powodzenia w życiu, jak te tysiące ludzi, którzy już wygrali, lub wygrają w przyszłości, to niech pośpieszą zaopatrzyć się w los do pierwszej klasy trzydziestej dziewiątej Loterii Klasowej. — Ciągnienie rozpoczyna się we wtorek.

Z KRAJU

W oczach matki

POPEŁNIŁ SAMOBÓJSTWO.

W jednym z domów przy ul. Hrubieszowskiej w Warszawie popełnił samobójstwo 29 letni Józef Korkorowicz, który wyszedł na klatkę schodową czwartego piętro i wyskoczył na podwórze, ponosząc śmierć na miejscu.

Desperat przybył przed dwoma dniami ze szpitala. Od pewnego czasu zdradzał on objawy choroby umysłowej. Już w szpitalu usiłował wyskoczyć oknem, lecz służba udaremniła ten zamiar w ostatniej chwili. Krytycznego dnia Karkorowicz uległ nagle atakowi szału w chwili, gdy przebywał w mieszkaniu wraz 55 letnią matką. Począł biegać po pokoju i w pewnej chwili wskoczył na okno matka go jednak w ostatniej chwili złapała za ręce i odciągnęła. Wyrwał się jej jednak poraz drugi i wybiegłszy z mieszkania na schody, w oczach matki, która za nim pobiegła, wyskoczył przez okno.

Tajemnicze porwanie

TANCERKI WARSZAWSKIEJ.

W ubiegły piątek przed północą tancerka zespołu baletowego przy ul. Szoepna w Warszawie, 20 letnia Halina Sprzypkowska, wyszła na ulicę, kierując się w stronę domu i w tym momencie została nagle porwana przez 2 nieznanych jej mężczyzn, którzy wciągnęli ją do samochodu

— Wóz ruszył pełnym gazem i nic nie pomogły szamotania się i wołania o ratunek. Limuzyna była szczelnie zamknięta, a okna zasłonięte firankami. W pewnej chwili wóz znalazłszy się poza Warszawą przed zamkniętym przejazdem kolejowym w Wawrze, zatrzymał się. Skrzypkowska ostatnim wysiłkiem zerwała się z miejsca wybiła szybę i wyskoczyła z samochodu. W tej chwili przejazd otwarto, z czego skorzystali zagadkowi porywacze i uciekli, widząc, że do auta biegnie kilka chłopców.

Skrzypkowska wróciła furmanką do Warszawy i zawiadomiła o wypadku policję.

Akt oskarżenia przeciw Doboszyńskiemu

Motywy działania oskarżonego

Jak donosiliśmy, wczoraj przed sądem przysięgłych w Krakowie rozpoczął się proces inż. Adama Doboszyńskiego o najazd na Myślenice

Akt oskarżenia zarzuca Doboszyńskiemu, że:

1) w czerwcu 1936 na terenie powiatów krakowskiego i myślenickiego **założył bezprawnie z kilkudziesięciu osób składający się związek zbrojny, dostarczył mu broni i kierował nim na tym terenie,** a także na terenie powiatów limanowskiego i nowotarskiego;

2) w nocy z 22 na 23 czerwca 1936 roku w Myślenicach na czele grupy złożonej z 20 ludzi, wydzielonej ze swego oddziału zbrojnego wtargnął do lokalu posterunku PP. i zabrał stamtąd wspólnie z będącymi pod jego rozkazami towarzyszami, w celu przywłaszczenia, 14 karabinów, 4 rewolwery, amunicje i inne przedmioty wyekwipowania policyjnego, łącznej wartości 2.500 zł oraz gotówkę 45 zł.,

3) wspólnie z towarzyszami zniszczył urządzenie biurowe posterunku przez zniszczenie, względ. uszkodzenie drzwi, okien szaf biurka telefonu i maszyny do pisania;

4) tej samej nocy w Myślenicach, wydawszy rozkazy całemu oddziałowi zbrojnemu, zniszczył w różny sposób, a przede wszystkim przy użyciu ognia różne towary w skiepach żydowskich kupców, przy czym do popełnienia tego przestępstwa dostarczył członkom związku nafty do podpalenia towarów:

5) wtargnąwszy na czele nieustalonej ilości osób do mieszkania powiatowego starosty Ant. Bassary, nakłonił obecnych tam napastników do zniszczenia urządzenia mieszkania;

6) na czele grupy złożonej z 21 osób i wspólnie z nią używając przemocy, zatrzymał, rozbroił i prowadził wraz z grupą aż do Myślenic strażnika miejskiego Władysława Święcha, zdążającego na posterunek PP. w celu zaalarmowania o napadzie na Myślenice

7) wydawszy polecenie nieustalonej liczbie towarzyszy, nakłonił ich do podpalenia synagogi, zaś do wykonania tego przestępstwa przyczynił się udzielając materiału łatwo palnego;

8) w czerwcu 1936 roku w powiatach myślenickim, limanowskim i nowotarskim na czele oddziału zbrojnego i wspólnie z nim:

a) dnia 23 czerwca 1936 r. w Porębie kierował akcją zbrojną i strzelał do ścigającej oddział policji, celem skłonienia jej do zaniechania pościgu, b) dnia 25 czerwca 1936 roku w Zubrzycy kierował akcją zbrojną i strzelał do ścigającej oddział Straży Granicznej.

ARGUMENTY DOBOSZYŃSKIEGO.

Doboszyński przyznaje się do zarzucanych mu czynów, z tym jednakże zastrzeżeniem, że nie dał w ciągu całej akcji ani jednego strzału oraz nie wywierał na uczestnikach żadnej presji, ani też nie groził rewolwerem na wypadek dezercji. Czyn swój Doboszyński tłumaczy jako **demonstrację przeciwko stosunkom administracyjnym i policyjnym, panującym na terenie powiatu krakowskiego i myślenickiego, które uważał za symbol panującego w Polsce systemu.**

Zorganizowaną akcję, którą przeprowadził, traktował jako walkę bez względu na ofiary, a naczelnym postanowieniem jego było przedł. walkę w czasie i terenie, aby ten rodzaj jego demonstracji skupił uwagę całego społeczeństwa.

„Batalion polski" w Hiszpanii

Szczegóły o polskich komunistach w służbie sowieckiej

W ostatnim biuletynie Agencji Prasowej Antykomunistycznej znajdujemy w związku z pobytem w batalionie im. Jarosława Dąbrowskiego (Rwala-Reichera i in. ciekawe uwagi o tym batalionie.

Z jakiego środowiska rekrutują się żołnierze i oficerowie batalionu, oto pytanie na które czytelnicy nasi na pewno chcieliby usłyszeć wyczerpującą, a prawdziwą odpowiedź. Zanim jednak ciekawość ich zaspokoimy mu [...]imy zaznaczyć, że **batalion nie składa się wyłącznie z Polaków. Są w nim Czesi, Rosjanie, Jugosłowianie, jest paru Litwinów, dużo Ukraińców i około 400 Żydów, nota bene głównie z Polski z Wilna, Małopolski Wschodniej i Łodzi.**

Olbrzymi procent „Dąbrowszczaków", to robotnicy bądź górnicy zatrudnieni we Francji czy Belgii. Jest również sporo robotników niewykwalifikowanych, od dłuższego czasu bez robotnych, którzy wyruszyli w świat szukać pracy i kawałka chleba. — Gdyby nie wstąpili do batalionu imieniem Dąbrowskiego, napewno przytuliłaby ich... francuska Legia Cudzoziemska.

Nie brak również ludzi, którzy przy jechali bezpośrednio z Polski. Czy ściągnęli ich zakonspirowani agenci werbunkowi, czy przedsiębrali się bądź co bądź wielką podróż na własne ryzyko, tego nie sposób ustalić. Faktem jest, że się przedostali za mur Pirenejów. Jest oczywiście w batalionie garstka inteligentów, ale stanowią oni bardzo nikły procent, przy czym **rekrutują się głównie ze środowiska inteligencji żydowskiej, a więc np. paru oficerów rezerwy — Żydów, paru studentów, dwaj prawnicy z Małopolski.**

Dowódca batalionu jest b. podoficer Barwiński, aktywny członek Komunistycznej Partii Polski. Stanowisko komisarza politycznego, sprawuje znany już dobrze czytelnikom polskim również ex-podoficer, Matuszczak. Lekarzem batalionowym jest łodzianin, od 6 at przebywający na emigracji, dr. Emil Vedin, szefem intendentury — robotnik polski z Francji, poznańczyk z urodzenia, Stach Kulacki.

Batalion, jak wiadomo, wydaje własne pismo p. t. „Dąbrowszczak". **Pismo to, drukuje się w Madrycie, a redaktorem jego jest ex-więzień polityczny, Bielecki.**

Fundusz na wydawanie pisma uzyskiwany jest drogą składek, zbieranych wśród żołnierzy i oficerów batalionu.

Umundurowanie batalionu jest jednolite, sowieckiego pochodzenia. Żołnierze są ponadto zaopatrzeni w szwajcarskie hełmy szturmowe i doskonałą, najbardziej nowoczesną broń.

Jest faktem niewątpliwym, że nawet ci, z pośród żołnierzy czy oficerów batalionu, którzy wstępując do szeregów, nie mieli sprecyzowanego oblicza politycznego, dzisiaj, pod wpływem mistrzowskiej propagandy kom. Matuszczaka i jego kompanów, zdecydowanie zwekslowali na lewo i bardziej słusznie jest nazwanie batalionu im. Jarosława Dąbrowskiego — kominternowym niż... polskim.

Tragedia „pana Tuchaczewskiego"

Koniec ambitnych planów i przygód

Któż w Polsce nie zna nazwiska Tuchaczewskiego, przeciwnika z tamtej strony frontu w roku 1920. Marszałek Piłsudski przeprowadził swego czasu dyskusję z marsz. Tuchaczewskim o kampanię 1920 r. „Pan Tuchaczewski mylił się określając..." „Pan Tuchaczewski popełnił błąd, sądząc że..." Tak oto marsz. Piłsudski dyskutował (jak po ciekawej partii szachów) z „panem Tuchaczewskim", który w ogólnej ocenie bardzo koleżeńskiej i bardzo dżentelmeńskiej był ....aż do komizmu abstrakcyjny.

Tymczasem odwróciła się karta historii. Tuchaczewskiego „Sny o potędze" poniosły sromotne fiasko. Załamał się i skończył człowiek, którego **ambicje były niezmierzone, który chciał być Napoleonem rosyjskim i spadkobiercą Stalina,** człowiek, który chciał pożogę rewolucji ponieść poza granice Rosji i zawojować pół świata.

„Kariera" Tuchaczewskiego była niezaprzeczenie oszałamiająca. Historia musi pamiętać, że on, jako dowódca całego zachodniego frontu (od granic Rumunii aż po okręg Leningradzki **miał pod swymi rozkazami między innymi... Stalina Józefa Wissarionowicza, dzisiejszego dyktatora Sowietów, a wówczas (za życia Lenina) ledwie komisarza „od polityki".** przy armii armii Woroszyłowa. **Woroszyłów w takim razie był również podwładnym Tuchaczewskiego. I Budiennyj też był podwładny i Szaposznikow i... jeszcze kilku członków sądowego trybunału, który przed kilku dniami skazał Tuchaczewskiego na śmierć.**

Michał Tuchaczewski, urodzony w r. 1893 liczył zatem 44 lat zaledwie) pochodzi ze starej, acz zrujnowanej arystokratycznej rodziny rosyjskiej. Nie jest to najmniej zadziwiające w jego karierze, że pomimo swego pochodzenia, jak również pomimo tego, że był już oficerem carskim, potrafił w proletariackim państwie osiągnąć najwyższe godności i stanowiska. Jego dwaj bracia (prócz nich miał pięć siostr) poszli w jego ślady i zostali również oficerami armii czerwonej.

W czasie wielkiej wojny jest to 22 letni porucznik gwardyjskiego, siemionowskiego pułku. Nic o nim nie wiadomo, aż do czasu, gdy został ciężko ranny w... ambicję. Było to w czasie słynnej operacji nad Sanem, w 15-ym roku.

Młodszy oficer kompanii Tuchaczewski na czele grupki ochotników przechodzi palący się most i ratuje tyły całej armii.

Dowódca kompanii obserwujący z tej strony rzeki brawurę swego młodego oficera, otrzymuje w nagrodę krzyż Jerzego Tuchaczewski — krzyż Włodzimierza To jakoś tak, jakby nasz Virtuti i Krzyż Zasługi.

Ambicja porucznika Tuchaczewskiego dostaje postrzał

Rozmowa z kolegą — dowódcą był na turalnie na ty) groźnie brzmiała, a sens jej był taki mniej więcej: „ja ci pokażę, jak się uczciwie zarabia Georgia".

Tuchaczewski niedługo „pokazywał". Szedł wszędzie pierwszy

Ciężko ranny w okolicah Grodna dostaje się do niemieckiej niewoli.

Stąd raz po razu usiłuje ucieczek, ale bez skutku. Wreszcie zamknięto go w fortecy Ingolstadt koło Monachium. Roją się już wtedy w głowie Tuchaczewskiego nadzwyczajne plany. Chce być wodzem, chce odegrać jakąś rolę. Obawia się najbardziej „pogrzebania żywcem" w jakimś drugorzędnym garnizonie na prowincji. — Jest imperialistą rosyjskim, pozbawionym wszelkich skrupułów. Nie ma żadnych przesądów kastowych i uprzedzeń. Oświadcza:

„Zmieciemy pył zachodniej cywilizacji, który zanieczyszcza oblicze Rosji. Potrząśniemy Rosją, jak brudnym dywanem a potym potrząśniemy światem".

Podziwia wielkie postaci historyczne, Piotra Wielkiego, Katarzynę II, Napoleona. W jego oczach Mikołaj II jest idiotą. Uważa, że Rosji, która nie jest stworzona do życia wolnego, potrzeba przede wszystkim despoty.

W tym stanie ducha dowiaduje się o wybuchu pierwszej rewolucji rosyjskiej i wyczuwa instynktownie, że otwiera się dla niego nowa karta życia. Bardziej, niż kiedykolwiek, myśli o ucieczce, która mu się w końcu udaje. Przez Szwajcarię, Francję i państwa skandynawskie dociera do Petersburga gdzie się zjawia w momencie insurekcji bolszewickiej w październiku 1917 r. Nie wahając się ani chwili,

Tuchaczewski przystępuje do bolszewików, którzy są stroną zwyciężającą i u których widzi bez porównania szersze możliwości awansu i kariery. Zaczyna od dowództwa kompania a w rok później jest już dowódcą armii i generałem. Ma wtedy zaledwie 25 lat. Zostaje członkiem partii komunistycznej.

W wojnie domowej Tuchaczewski odznaczył się wybitnie.

Gromi najpierw Czechów, potym walczy z Kołczakiem, a w lutym 1920 bierze udział w zgnieceniu Denikina. Następnie otrzymuje dowództwo północnego odcinka frontu zachodniego i 4 lipca 190 nad Anty i Berezyny rozpoczyna wielką ofensywę przeciw Polsce.

Piłsudski ma w nim groźnego, ale jednocześnie lekkomyślnego przeciwnika. Tuchaczewski z impetem wali naprzód, byle jak najprędzej stanąć w Warszawie, nie zachowując koniecznych środków ostrożności. To go zgubiło i ani się spostrzegł, gdy jego hordy z tą samą szybkością, z jaką przybyły nad Wisłę, uciekać zaczęły z powrotem.

Rzecz dziwna, że ta klęska nie przerwała jego kariery.

Coprawda już w następnym roku przysłużył się znowu bolszewizmowi, topiąc we krwi rewoltę marynarzy Kronsztadu, których Trocki niedawno przed tym nazwał „dumą i chwałą rewolucji".

W latach 1922 do 1924 Tuchaczewski kieruje akademią wojskową, po tym zostaje zastępcą szefa sztabu generalnego i dowódcą okręgu wojskowego na Białorusi z siedzibą w Smoleńsku. W tym czasie, jak fama głosi, **jego żona popełnia samobójstwo na tle zazdrości o jego sekretarkę,** córkę pewnego generała wojskowego, którą Tuchaczewski miał następnie poślubić.

W dalszym ciągu powraca do Moskwy jako szef sztabu generalnego, jest dowódcą leningradzkiego okręgu wojskowego, zostaje wreszcie zastępcą komisarza wojny Woroszyłowa. W roku zeszłym otrzymuje nominację na marszałka. Idzie ciągle wzwyż.

Aż nagle następuje załamanie, **popada w niełaskę dawnego swego podwładnego i ginie niesławnie,** jako skazaniec, na placu więziennym

Takie są krótkie dzieje żywota człowieka, zapisanego również w historii walk o niepodległość Polski, którego nazywano czerwonym Napoleonem

Problemy dnia

Wolni ludzie na wolnym powietrzu

Dzieci klasowców i nieklasowców bawią się w klasy

Pod zaproszeniami na uroczystość poświęcenia ogrodu jordanowskiego w parku saturnowskim złożyło podpisy kilkanaście organizacyj, które ma ją powierzoną sobie pieczę nad ogrodem. Jest tam i Towarzystwo górniczo - przemysłowe Saturn i jest Dom Ludowy, jest Narodowa Organizacja Kobiet i Związek Legionistów, jest „Sokół" i jest Związek Strzelecki, Klub urzędników Tow. Saturn i czeladzki oddział Centralnego Związku Górników (CZG.) Wachlarz trzeba przyznać o dużej rozpiętości.

Ten saturnowski ogród jordanowski jest prawdziwym Ogrodem Zjednoczenia Narodowego.

Tak się złożyło, że jednocześnie powstaje w Sosnowcu kwestia powołania do życia Towarzystwa Przyjaciół tego miasta. Wypadek z Saturnem łatwo nas może natchnąć nadzieją że i owo Towarzystwo Przyjaciół Sosnowca, które między innymi będzie miało za zadanie urządzanie ogrodów jordanowskich, stanie się miejscem przyjaznych spotkań wszytkich partyj.

Ludzie znający dobrze stosunki warszawskie, z którymi przeprowadziliśmy wywiad na ten temat, powiadają, że jedyna idylla polityczna w Warszawie, usłała sobie gniazdko w Związku Towarzystw Przyjaciół Wielkiej Warszawy. Towarzystw tych jest kilka, bo to Grójec ma swoje Towarzystwo, Siekierki swoje, Ochota też, Wola również i w Mokotowie także jest Towarzystwo Przyjaciół tej dzielnicy. Razem tworzą one Związek. Organizacja ta interesuje się coś nie coś budżetem miasta, kolejnością robót miejskich, dba o piękny wygląd swej dzielnicy. Istnieje nawet poważna w tym względzie rywalizacja między poszczególnymi dzielnicami Warszawy.

Nasze miasta zagłębiowskie nie są urocze, co jest bolesne nie tylko ze stanowiska estetycznego ale i wychowawczego.

Na organizacyjnym zebraniu Tow. Przyjaciół Sosnowca prez Kaczkowski powiedział, że zaczątek parku miejskiego jest mało uczęszczany. Nasze dzieci — mówił — nie potrafią się bawić wśród zieleni.

To już nie są żarty. Tu już nie chodzi tylko o zdrowie ciała, ale i o zdrowie moralne. Dzieci, które unikają kwiatów i zieleni, bo czują się wobec nich nieswojo, a które chętniej tarzają się w kurzu, wyrosną na dzikusów, stanowiących uciążliwy balast w naszych dążeniach do osiągnięć kulturalnych.

Więc w tej akcji, by w mieście było dużo kwiatów a mniej kurzu, by więcej zieleni a mniej wybojów, by więcej gustownie zbudowanych domów, a mniej odrapanych ruder znajdzie się dla każdego pożyteczne zajęcie.

Sądzę nawet, że będzie rozsądnie, gdy na wzór Warszawy Towarzystwo przyjaciół Sosnowca dzieliło się będzie na sekcje: Pogoni, Sielca, Modrzejowa, Starego Sosnowca, Milowic. Każda z tych dzielnic ma swoje własne centrum, swoje „śródmieście", gdzie koncentruje się ruch uliczny, gdzie tworzy się charakter dzielnic. Każda z nich ma swoje sobie tylko właściwe sprawy, własne zmartwienia i potrzeby.

Oto taki naprzykład delegat Starego Sosnowca na najbliższym zebraniu Towarzystwa Przyjaciół wystąpiłby z taką oto poważną sprawą:

— Na rogu ulic Piłsudskiego i Alei mamy ogródek nazywany jordanowskim. W ogródku tym jest dosłownie jedna jedyna huśtawka i to o tyle osobliwa, że dał ją ogródkowi nieznany ofiarodawca, nieznany przyjaciel Sosnowca. Ta jedna huśtawka dla dzieci w 130-tysięcznym mieście budzi żal i rozgoryczenie, jeżeli się ją porów na z urządzeniami ogrodu na „Saturnie". Dlatego delegat dzielnicy Stare go Sosnowca domaga się albo urządzenia prawdziwego ogródka jordanowskiego, albo zaprzestania bujania go ści na tej jednej huśtawce, że się dba o dzieci.

Towarzystwo Przyjaciół Sosnowca niekoniecznie zaraz musi być polityczne nie Związkiem przyjaźni, ale niewątpliwie może być organizacja, gdzieby się wielu działaczy mogło wyżyć i wpływać na gospodarkę miasta.

Miejmy też nadzieję, że znajdą się w tym Towarzystwie nie tylko wiecznie ci sami, którzy są z reguły we wszystkich innych związkach, obozach, ligach, organizacjach i towarzystwach wzajemnej adoracji.

Ćw.

Pielgrzymka nauczycielstwa polskiego

Odezwa Komitetu w Sosnowcu

W związku z mającą odbyć się pielgrzymką nauczycielstwa polskiego wszelkich typów szkół bez różnicy przekonań politycznych powstał komitet powiatowy w Sosnowcu, który zwraca się do Kolegów i Koleżanek z następującą odezwą.

Jasna Góra była i jest Sercem Polski! Spieszą do niej nietylko z Polski lecz i z całego świata. Spieszą dzieci i młodzież szkół powszechnych, średnich i wyższych. Nie może tam zabraknąć i nas, ich wychowawców. Organizujemy ją bez różnicy przekonań politycznych, a tym samym za strzegamy się przeciw wygrywaniu jej przez jakiekolwiek partie lub organizacje na czyjkolwiek korzyść lub niekorzyść. Uważamy ją, jako za czerpnięcie ducha do dalszej pracy i utwierdzeniu się w ideałach wskazanych w naszych programach szkolnych. Praca nasza jest trudną i odpowiedzialną. Pomoże nam Ta, która już nieraz zachowała Polskę i tych, którzy przygotowywali i przygotowują Polsce świątlych obywateli.

Wszyscy Nauczyciele w dniu 24 czerwca na Jasną Górę!

Za Komitet w Sosnowcu: H. Dobrzańska naucz. szk. powsz., J. Danielewicz kier. szk. powsz., J. Jasińska naucz. szk. powsz., P. Mandowska naucz. szk. powsz., J. Olszewski em. naucz. szk. powsz., St. Janiszewski prof. gimn., J. Tomaszewska prof. gimn.

Adres Komitetu przyjmującego zgłoszenia do udziału w pielgrzymce: Helena Dobrzańska, Sosnowiec, Szkolna 2.

Bezpłatne wycieczki morskie

Darmo podróż do Paryża-dla radiosłuchaczy

W bieżącym miesiącu rozpoczyna się Wielki Radiowy Konkurs lotni w którym mogą uczestniczyć wszyscy dotychczasowi i nowo zarejestrowani abonenci Polskiego Radia, jeśli opłacać będą abonament w miesiącach letnich tj. czerwcu, lipcu i sierpniu.

Warunki konkursu są łatwe!

W dniach 29 czerwca, 10 lipca, 24 lipca, oraz 14 i 28 sierpnia około godziny siedem nastej trzydzieści nadane będą audycje, w których udział wezmą czterej ipeśniarze: Mieczysław Fogg, Mieczysław Janowski, Janusz Popławski i Stanisław Witas. Otóż po wysłuchaniu audycji, należy ułożyć listę tych artystów według ich popularności.

Odpowiedzi należy nadsyłać dopiero między pierwszym a piętnastym września na kartach pocztowych, podając listy artystów, dalej swoje nazwisko i imię oraz numer abonamentu radiowego. Kwitów abonamentowych załączać nie potrzeba, gdyż opłacenie abonamentu będzie sprawdzone w kartotekach Polskiego Radia.

Sąd Konkursowy przyzna kolejne nagrody radioabonentom, których odpowiedzi będą najbardziej zbliżone do opinii większości uczestników plebiscytu.

A więc radiosłuchacze — uwaga! Kto chce zdobyć darmo: samochód, kto chce odbyć piękną wycieczkę lub otrzymać jedną z pięciuset cennych nagród niech weźmie udział w Wielkim Letnim Konkursie Radiowym.

Dla uczestników konkursu przeznaczono pięćset cennych nagród a przede wszystkim piękny samochód — limuzyne „Fiat pięćsetosiem". wycieczki morskie okrętami Linii Gdynia — Ameryka, wycieczki do Paryża i wycieczki krajowe Polskiego Biura Podróży Francopol, wycieczki samolotowe Polskich Linii Lotniczych „Lot", dwadzieścia superheterodyn i odbiorników radiowych: firmy „Philips", „Telefunken", „Era", Elektrit", „Natowis", Silesia" oraz Państwowych Zakładów i Tele i Radiotechnicznych, 50 nagród książkowych z firmy „Trzaska, Ewert i Michalski", aparat fotograficzny „Kodak — Regent", jedwabie, drzewa owocowe oraz komplety nici jedwabnych Centralnej Stacji Jedwabniczej w Malanówki „kupony ubraniowe i koce firmy „B-cia Borkowscy", Jerozolimska 6, maszyna do szycia firmy „The Compisty", zegarki z firmy F. Woroniecki, nagrody firmy „Centra", naseser spółki Polskiej Rymarzy i Siodlarzy i wiele innych pożytecznych przedmiotów.

DRZAZGI.

Zamknięte podwoje

W ubiegłą niedzielę odbyło się ostatnie w tym sezonie teatralnym przedstawienie w teatrze sosnowieckim. Tak więc sezon skończył się na „Ciotce Karola" z Bożą.

W przyszłym sezonie w zespole naszego teatru mają nastąpić duże zmiany. Zaangażowany ma być reżyser Leśniewski, a z pośród dobrych znajomych publiczności sosnowieckiej p. Helena Tańska, żona byłego dyrektora teatru w Sosnowcu.

O reszcie artystów nic jeszcze nie wiemy.

Przy głośniku

KORNEL MAKUSZYŃSKI.

W cyklu audycyj pt. „Z mojego warsztatu" przemawiało już kilku autorów. Z czy autor i doskonały mówca radiowy — przeżyciach oraz zabawnych historiach, kolei zabierze głos ulubiony przez słuchaczy Kornel Makuszyński i powie o swoich jakie zdarzyły, mu się w związku z jego twórczością literacką. Audycja odbędzie się jutro o godz. 16.00.

Dobry żart

Z KSIĘGI MADROŚCI CHIŃSKIEJ.

O! Jakże głupi są mężczyźni!

Wchodzą na drzewa by zrywać owoce. Gdyby poczekali —owoce dojrzałyby i same spadłyby do nich. Idą na wojnę, by zabijać ludzi. Gdyby poczekali — ludzie pomarliby sami przez się.

Lecz najgłupsi są ci, co biegają za kobietami bez żadnej wątpliwości — przybiegłyby same do nich.

———

Ofiary

P. Wanda P. i Marian K. na cele pomocy dla powodzian w kieleckim ofiarowali 2 zł.

Zwrotu podatku specjalnego

domagają się pracownicy miejscy i samorządowi

Dnia 13 bm. w sali teatru miejskiego w Sosnowcu odbył się okręgowy zjazd pracowników samorządów: miejskiego z miast Będzina, Czeladzi, Częstochowy, Dąbrowy Górniczej, Olkusza, Sosnowca i Zawiercia, powiatowego i gminnego powiatów: będzińskiego, częstochowskiego i zawierciasskiego, oraz pracowników użyteczności publicznej.

Zjazd zagaił prezes komisji okręgowej związków zawodowych pracowników Miejskich Zagłębia Dąbrowskiego p. J. Placek.

Obradom przewodniczył p. Ludwik delegat zarządu głównego zrzeszenia związków zawodowych prac. miejskich RP. w Warszawie.

Obrady zjazdu odbyły się w poważnym nastroju i po wypowiedzeniu się przedstawicieli poszczególnych związków, zjazd powziął następującą uchwałę. Zjazd poleca wystąpić: do zarządów miejskich miast Zagłębia Dąbrowskiego: Będzina, Czeladzi, Częstochowy, Dąbrowy, Olkusza i Zawiercia, — do wydziałów powiatowych sejmików w Będzinie, Częstochowie, Olkuszu i Zawierciu oraz do zarządów i rad gminnych w powiatach: będzińskim, częstochowskim, olkuskim i zawierciańskim, **o zwrot potrącanego z uposażeń pracowniczych podatku specjalnego poczęwszy od dnia 1 kwietnia 1937 r. w formie bezzwrotnych zaliczek.**

Wezwać zarządy Główne Związków w Warszawie: 1) Zrzeszenia Związków Zawodowych Pracowników Miejskich RP. 2) samorządu powiatowego i gminnego, oraz 3) pracowników użyteczności publicznej:

1) do podjęcia u władz centralnych energicznych starań o zniesienie od 1 lipca 1937 r. podatku specjalnego od uposażeń i zarobków w stosunku do pracowników samorządowych Zagłębia Dąbrowskiego.

2) do złożenia władzom centralnym protestu przeciwko nadmiernemu i niesprawiedliwemu obciążeniu daninami obecnie i na przyszłość pracowników samorządowych.

3) do niezwłocznego i bezwzględnego wykonania niniejszych uchwał z tym, że o ileby wysiłki zarządów związków nie dały pozytywnych rezultatów na drodze polubownego postępowania, pracownicy samorządowi słusznych swoich praw w przedmiocie zniesienia podatku specjalnego, jako niesprawiedliwej daniny, **dochodzić będą na drodze strajkowej w terminie, jaki uznają za właściwy,**

c) wykonanie niniejszej uchwały polecić Prezydium Zjazdu.

Jednocześnie okręgowy zjazd pracowników samorządowych Zagłębia Dąbrowskiego, nawiązując do podjętych uchwał, wzywa kolegów z innych terenów regionalnych do podjęcia akcji o zniesienie podatku specjalnego.

Dodać należy, że akcja podjęta na terenach innych województw i w m. st. Warszawie, będącym pod bezpośrednim nadzorem ministerstwa spr. wewnętrznych, w kierunku złagodzenia wytworzonej sytuacji za pomocą zwrotu podatku specjalnego, dała wyniki w formie zwrotu pracownikom w całości lub części podatku specjalnego względnie bezterminowych pożyczek i bezzwrotnych zapomóg, **natomiast na terenie województwa kieleckiego akcja ta napotyka na trudności,**

W motywach uchwały zjazd podkreślił wzrost drożyzny i fakt, że podatek specjalny nie obejmuje równomiernie wszystkich sfer gospodarczych.

Obrady zjazdu zakończono odśpiewaniem hymnu „Jeszcze Polska nie zginęła"...

Nowe władze ZPOK.

w Będzinie

W Będzinie odbyło się walne zebranie członków Zrzeszenia powiatowego zw. pracy obyw. kobiet przy oddziale 59 członkiń oraz dwuch delegatek Zrzeszenia wojew. w Kielcach.

Przewodniczyła delegatka p. Kucowa.

Po złożeniu sprawozdań z działalności zarządu i udzieleniu absolutorium przystąpiono do wyboru nowego zarządu.

Przewodniczącą ZPOK. została wybrana p. Maria Kosibowiczowa, wiceprzewodniczącą i referentką wychowania polityczno - obywatelskiego p. A. Żmijewska, drugą wiceprzewodniczącą i refer. spraw kobiecych dr. M. Lisowska, sekretarkę p. J. Narbutt, skarbniczką p. J. Kwapisz. referentką opieki nad matką i dzieckiem p. F. Wasowa, referentką dochodów niestałych p. H. Machajska, referentką prasową p. Z. Gołązkówna, i członkinią zarządu p. Bargielowa, zastępczynią p. Morawcowa.

Do komisji rewizyjnej pp.: Z. Krzyżanowska, T. Remiszkówna, Ciesielska, zastępczynie dr. Murzynow ska i p. Senderowa.

Żydzi domagają się podwyższenia

kontygentu mięsa koszernego

Prezydent m. Dąbrowy Trzęsimiech przyjął onegdaj delegację żydowską z Frajndom na czele. Delegacja złożyła p. prez. memoriał w sprawie podwyższenia kontygentu mięsa koszernego.

Obecny kontygent na okres 3 miesięcy wynosi 40 tysięcy kg mięsa delegacja prosi o podwyższenie go do 70 tysięcy kilogramów.

Fikcyjna sprzedaż placu

rzeźników czeladzkich

Sensację w Czeladzi wywołała sprawa fikcyjnej sprzedaży placu cechu rzeźników czeladzkich mieszczącego się przy ul. Elektrycznej w Czeladzi. W związku z rozporządzeniem o przejęciu przez izby rzemieślnicze nadzoru nad majątkami cechów, rzeźnicy czeladzcy chcieli ominąć prawo, by mogli nadal stanowić o swojej własności.

W tym celu postanowili na walnym zebraniu sprzedać fikcyjnie plac ten pięciu członkom którzy zobowiązali się dać zarządowi cechu weksle gwarancyjne na sumę 12 tys. zł.

W tajemnicy sporządzono akt rejentalny, przy czym wartość placu oszacowano na sumę 3 tys. zł. Kiedy po zawarciu aktu sprzedaży i kupna zwrócono się do „nabywców" placu o weksle gwarancyjne, dwuch z nich kategorycznie sprzeciwiło się temu, oświadczając, że są prawnymi.. współwłaścicielami placu.

Na tym tle powstał zatarg wśród rzeźników, w wyniku którego sprawa ujrzała światło dzienne, a nawet zainteresowały się nią żywo władze prokuratorskie. Przeprowadzone zostały dochodzenia policyjne, a w dniu wczorajszym przed sądem czeladzkim w drodze rekwizycji w tej sprawie przesłuchano zainteresowane strony jako świadków. Wynik procesu oczekiwany jest z dużym zainteresowaniem w Czeladzi, tak ze względu na tło sprawy, jak również ze względu na osoby wmieszone w tę sprawę.

— **UWAGA WĘDKARZE.** Zarząd ST. wędkarskiego w Dąbrowie podaje do wiadomości swym członkom i sympatykom sportu wędkarskiego, że nadeszły już legitymacje członkowskie z centrali związku sportowych towarzystw wędkarskich w Warszawie, na mocy których można otrzymać za ulgową opłatą karte wędkarską w starostwie.

Zgłoszenia po legitymacje, jak i zapisy nowych członków przyjmują: w Dąbrowie pp. prezes Jan Greger ul. Kościuszki 2 i skarbnik — Albert Ulewcz. ul Okrzei 1; w Sosnowcu: wiceprezes — Aleksander Rene, huta Milowice, oraz w Zawierciu: wice skarbnik — L. Kuśmierski (skład aparatów radiowych). Opłaty od nowowstępujących członków wynoszą zł. 5 wpisowe i zł. 2 składka miesięczna łącznie z prenumeratą pisma związkowego „Wiadomości wędkarskie".

Zarząd podaje również do wiadomości sympatykom sportu wędkarskiego, że dzierżawi obwód rybacki nr. 1 rzeki Czarnej Przemszy i Mitręgi z ich dopływami w obrębie gmin. Kromołów. Rokitno Szlawiału zawierciańskiego, które rok rocznie chechie. Poręba, Siewierz i Mierzęcice. to są zarybiane chronione przez strażników rybackich.

Wroku bieżącym tereny te zostały zarybiane ikrą szczupaka w ilości około 30.000 tysięcy sztuk i narybkiem węgorza w ilości około 5000 sztuk.

— **NA UROCZYSTOŚCI DO NOWEGO SĄCZA.** Do Nowego Sącza na uroczystości związane z obchodem pierwszej rocznicy śmierci ministra Br. Pierackiego oraz na poświęcenie domu strzeleckiego wyjechali: starosta J. Boxa i prez. J. Kaczkowski.

— **ZEBRANIA O. Z. N.** Organizacyjne zebrania OZN. w Dąbrowie, Będzinie i Czeladzi odbędą się w bieżącym tygodniu.

— **WYSTAWA PRAC UCZNIOWSKICH** z przedmiotów zawodowych, a mianowicie: techniki reklamy, geografii gospodarczej, organizacji i techniki handlu, oraz towaroznawstwa w gimnazjum kupieckim męskim Stowarzyszenia Kupców Polskich w Sosnowcu - Pogoń, ul. Bracka 10. Wystawa otwarta codziennie od godz. 9 do 13 i od 15 do 17-ej do dn. 20 bm. włącznie Wstęp bezpłatny.

Wiadomości bieżące

Wtorek 15 Czerw.

Dziś: Wita
Jutro: Aliny
Wschód słońca: 3.14
Zachód słońca 19.58

KINA W SOSNOWCU:

PALACE: Ewa
ZAGŁĘBIE: Kochany łobuz
EDEN: Zabitera

—:0:—

Zlikwidowania zatargu

W FABRYCE FURSTENBERGA.

W dniu wczorajszym sekretarz Angier odbył konferencję z dyrekcją Polskich zakładów cynkowych Fürstenberga w Będzinie, w sprawie uregulowania cennika akordowego w oddziale chlorku.

Konferencja doprowadziła do porozumienia i odpowiedni protokuł został podpisany.

O zawarcie umowy zbiorowej

W „STREMIE" W SIĘZEMIESZYCACH

W dniu dzisiejszym w inspektoracie pracy w Sosnowcu odbędzie się konferencja w sprawie zawarcia umowy zbiorowej w fabryce „Strem" w Strzemieszycach.

KOMITET NIESIENIA POMOCY POWODZIANOM W DĄBRWIE.

W Dąbrowie utworzył się komitet niesienia pomocy powodzianom. Przewodniczącym komitetu wykonawczego został wybrany prez. T. Trzęsimiech, zastępcą inż. Świrtun, członkami: inż. Jackiewicz, inż. Stoba i inż. Kunda. Przewodniczącym sekcji zbiórkowej wybrano inż. Jackiewicza, zastępcą dr. Niepielskiego, sekretarzem p. Andruszkiewicza.

Zbiórka uliczna odbędzie się 20 bm. Ponadto do instytucyj i organizacyj rozesłane będą listy ofiar.

—oOo—

— **ABSOLWENCI.** Egzamin dojrzałości złożyli następujący słuchacze wydziału mechanicznego okursu 4 w śląskich technicznych zakładów naukowych w Katowicach: Ataman Jan, Benciowicz Jakób, Błasiak Michał, Dryżał Mieczysław, Fiecek Alojzy, Głowacki Stanisław, Greśko Józef, Halik Tadeusz, Józewicz Stefan, Kijas Józef, Konieczny Józef, Landner Izrael, Markiewicz Józef, Mendrala Bolesław, Niedzielski Włodzimierz, Nowakowski Leon, Pawlikowski Bolesław, Pieczka Donat, Rozmus Jerzy, Wiercioch Maksymilian, Wolff Jerzy.

Straszny dramat na Centurji

Policjant uratował narzeczoną a sam utonął

Mimo, że ub. niedziela była pochmurna, to jednak w malowniczej Centurii (7 kilometrów od Zawiercia) było rojno i gwarno. Po głębokiej rzece snuły kajaki.

Na jednym z tych kajaków jechał 26-letni posterunkowy Kazimierz Trusiewicz z komisariatu policji w Zawierciu.

Jechał on w towarzystwie swej narzeczonej p. Jezierskiej z Zawiercia.

W pewnej chwili kajak się wywrócił a oboje narzeczeni wpadli do wody.

Trusiewicz przede wszystkim pomyślał o ratowaniu swej narzeczony.

Ponieważ szło mu to bardzo trudno i niewątpliwie za chwile oboję poszliby pod wodę, wówczas pospieszył z pomocą tonącym, przyglądający się tej scenie inny zawiercianin.

W krótkim czasie okazało się, że **nie tylko śmierć grozi policjantowi i jego narzeczonej, ale nawet ratującemu ich zawiercianinowi.**

Tedy z pomocą skoczył do wody drugi zawiercianin, by ratować tonących. Akcja ratownicza rozgrywała się w bardzo szybkim tempie Zawdzięczając jej uratowana została p. Jezierska, obronną ręką wyszli z niej również obydwaj zawiercianie, a niestety

posterunkowy Trusiewicz utonął.

Po pewnym czasie wydobyto z wody już tylko jego zwłoki Wszelkie zabiegi okazały się spóźnione.

Zbrodnicze praktyki akuszerki

Spowodowały śmierć kobiety

Po głośnej aferze Anieli Krokowej, skazanej w ub. piątek na karę pięciu lat więzienia, w kolejności tego typu procesów — rozpatrzył wczoraj Sąd Okręgowy w Sosnowcu sprawę 57-letniej Michaliny Będkowskiej z Sosnowca (Orla 15) oskarżonej o uprawianie niedozwolonych zabiegów akuszeryjnych.

W toku śledztwa przeciwko Będkowskiej wyjaśniła się tajemnica zgonu Bronisławy Piotrowskiej, która wśród zagadkowych okoliczności zmarła w styczniu b. roku w szpitalu na Pekinie.

Śp. Piotrowska była jedną z ofiar zbrodniczych praktyk oskarżonej akuszerki. Sekcja zwłok wykazała, iż powodem śmierci Piotrowskiej było rozległe zapalenie otrzewnej i zakażenie krwi, spowodowane dokonanym u niej zabiegiem przez Będkowską.

Rozprawa zakończyła się skazaniem Będkowskiej na rok więzienia i 100 złotych grzywny oraz odebraniem jej prawa wykonywania zawodu położnej na przeciąg trzech lat.

Komunikat

Z GIEŁDY PRACY.

Ekspozytura Wojewódzkiego Biura Pracy w Sosnowcu zgłasza wolne miejsca na wyjazd:

Nr. kol. 73-37. Do pierwszorzędnego polskiego składu wyrobów włókienniczych potrzebne są b. inteligentne z dobrą prezentacją sprzedawczynie w wieku od 18—25 lat.

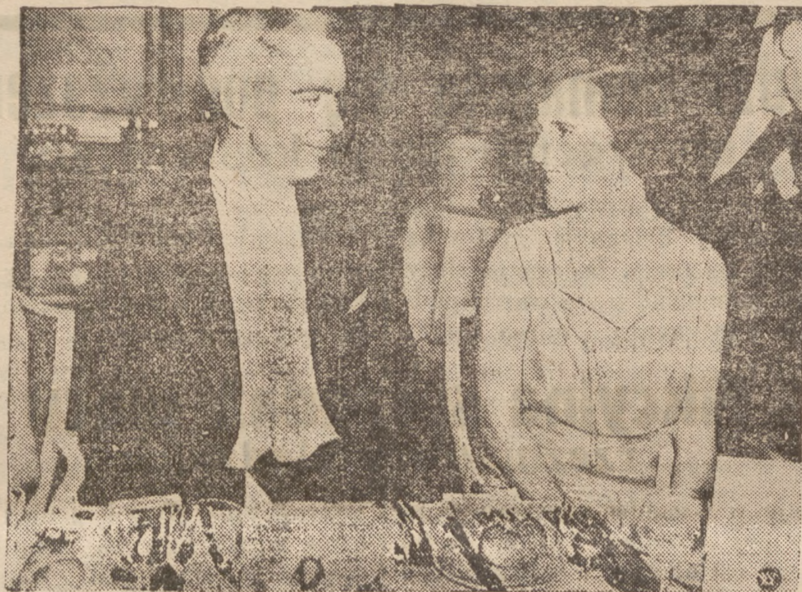
Warunki: dla początkujących zł. 60 miesięcznie: po miesiącu zł. 80 i 1 pr. od targu (da 100 zł. miesięcznie).

Nr. kol. 74-37. Do Chrześcijańskiej Krawieckiej Spółdzielni w Kaliszu potrzebny jest wykwalifikowany, posiadający dużą praktykę, krojczy wojskowy — męski i damski.

Oferty wraz z odpisami świadectw, życiorysem i referencjami kierować do Ekspozytury Wojewódzkiego Biura Pracy w Sosnowcu przy ul. Zakręt nr. 7 pokój nr. 2.

—ooo—

— **WYSTAWA NA GÓRZE ZAMKOWEJ.** Siostry pasjonistki z Tow. Dobroczynności w Będzinie organizują wystawę robót ręcznych. Otwarcie wystawy nastąpi na Górze Zamkowej dziś o godzinie 17. Wystawa trwać będzie do 20 bm. Eksponaty są do nabycia po cenach przystępnych. Zwiedzanie wystawy od 18 do 19. Wejście dla dorosłych 20 gr., dla dzieci 10 gr.



W IMIĘ SERDECZNYCH STOSUNKÓW POLSKO - ANGIELSKICH.

Towarzystwo angielsko - polskie w Londynie wydało doroczny obiad, w którym wzięli udział przedstawiciele rządu Wielkiej Brytanii z ministrem Rolnictwa Morissonem, oraz wybitni reprezentanci sfer politycznych i gospodarczych. Na przyjęciu obecni byli członkowie Ambasady RP. w Londynie z ambasadorem Raczyńskim. W czasie deseru wymieniono toasty na cześć króla Jerzego VI-go i Pana Prezydenta RP.

Na zdjęciu naszym min. Morisson w towarzystwie Małżonki ambasadora RP. p. Raczyńskiej, podczas obiadu polsko - angielskiego

RADIO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

Wtorek, 15. czerwca.

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" 6.18 Gimnastyka. 7.00 Dziennik poranny. 7.10. Muzyka z płyt. 7.15. Audycja dla poborowych. 7.35 Muzyka z płyt. 8.00 Audycja dla szkół. 11.30 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Dziennik południowy 12.15 Skrzynka rolnicza 12.25 Orkiestra rozrywkowa 13.00 Przerwa 15.45 Wiadomości gospodarcze 16.00 Podwieczorek pod lipą 16.20 Żołnierze śpiewają 16.45 felieton 17.00 Pieśni i tańce renesansu 17.50 Aktualna pogadanka turystyczna 18.00 Przegląd aktualności finansowo - gospodarczych 18.10 Program na jutro 18.15 Melodie filmowe (płyty) 18.50 Pogadanka aktualna 19.00 Zemsta 19.15 Muzyka lekka 19.35 Pogadanka o operze 19.45 „Książe Igor" 21.00 Dziennik wieczorny Wiad. rolnicze i Wiadomości sportowe 22.25 Homoreska 22.50 Muzyka lekka (płyty) 22.50 Ostatni wiadomości dziennika wieczornego 23.00 Patrz programy lokalne.

KATOWICE

6.00 Sygnał czasu i pieśń poranna. 6.05 Orkiestra wiejska (płyty) 12.15 Wiadomości bieżące 12.20 Życie kulturalne śląska 13.00 Koncert życzeń. 15.15 Muzyka ludowa (płyty) 15.30 Płyty 15.43 Widomości giełdowe 18.10 Program na jutro 18.15 Dwie burze 18.30 Muzyka lekka (płyty) 18.45 Wiadomości sportowe lokalne 22.40 Na dobranoc (płyty)

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

Środa, 16 czerwca

6.15 Pieśń „kiedy ranne wstają zorze" 6.18 Gimnastyka 6.38 Muzyka (płyty) 7.00 Dziennik poranny. 7.10 Muzyka (płyty) 7.15 Audycja dla poborowych 7.35 Muzyka (pyty) 8.00 Audycja dla szkół 9.10 Przerwa 11.30 Audycja dla szkoł 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Dziennik południowy 12.15 Ochrona ogrodów przed suszą" — Pogadanka 13.00 Przerwa 15.45 Wiadomości gospodarcze 16.00 Z mojego warsztatu 16.15 Muzyka salonowa 16.45 Przygotowanie młodzieży do obrony państwa 17.00 Utwory wiolenczelowe 17.20 Recital śpiewaczy 18.00 Chwila Biura Studiów. 18.10 Program na jutro 18.15 Wiedeńskie Kwartet płyty) 18.50 Pogadanka aktualna 19.00 Płyty 19.30 Wia 20.45 Dziennik wieczorny 20.55 Dziennik domości sportowe 20.00 Wesoły festiwal wieczorny 20.55 Pogadanka aktualna 21.00 Koncert 21.45 Ta trzecia 22.00 Muzyka lekka 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego 23.00 Patrz programy lokalne.

Trzy lata więzienia

ZA ZŁAMANIE RĘKI NA WESELU.

Sąd okręgowy w Sosnowcu na sesji wyjazdowej w Olkuszu skazał mieszkańców wsi Jerzmanowice koło Ojcowa: Jana Ratonia na 3 lata więzienia oraz Władysława Sarotę na 2 lata więzienia za złamanie ręki muzykantowi Michałowi Dudzie z Woli Kalinowskiej za odmówienie grania na weselu.

Należy zaznaczyć, że obydwaj awanturnicy kilkakrotnie już byli karani za awantury i bijatyki na weselach, pomimo, że obydwaj mają dopiero po 23 lata.

E. PHILLIPS OPPENHEIM



Kuszące oczy zbrodniarki

Powieść kryminalna

3)

— Przypominać sobie pana, pułkowniku — odpowiedział Dukane wprawdzie nie niegrzecznie, ale bez najmniejszego entuzjazmu

— Może zechce mi pan zrobić wielki zaszczyt i przedstawić swoją córce?

Nastąpiła ceremonia przedstawienia, dokonana dość sztywno przez Dukana, ale przyjęta z widoczną przyjemnością przez młodą damę

Grupa z trzech osób stała, rozmawiając dość uprzejmie, ale nawet w tym momencie osiągnięcie przez de Fontanay celu wysiłków, czynionych dla dobra jego przyjaciół wydawało jeszcze wątpliwe. Zachowanie Feliksa Dukana nie stracił nic ze swej sztywności, przy czym okazywał zupełnie wyraźnie, iż chciałby już odejść jak najprędzej. Dwaj młodzi ludzie, siedzący przy stoliku, patrzyli na to z niepokojem, prowadząc jednocześnie szeptem urywaną rozmowę

KARTA DRUGA

Marku idą! Poczciwy stary Raul! Dokazał swego!

De Fontanayowi udało się rzeczywiście, przez zastosowanie jedynej możliwej w tym wypadku strategii: zaproszeniu znajomych do stolika i zachowaniu się tak jakby odpowiedź odmowna nie była wogóle możliwa. Dziewczyna z gotowością poszła za nim. Plan jego ostał gładko i posłusznie przeprowadzony do końca.

— Pani — rzekł de Fontanay — pozwolę sobie przedstawić dwóch moich przyjaciół oto lord Henryk Dorchester, pon van Stratton — panno Dukana, pan Feliks Dukane, aby napili się z nami kawy.

Czekający w pogotowiu kelnerzy przynieśli natychmiast krzesła i małe towarzystwo usadowiło się półkolem, stanowiąc punkt ośrodkowy dla wielu spojrzeń, gdy tylko szeptem rozeszła się wiadomość, kim jest ten mały człowiek z wielką głową ów tajemniczy milioner finansowego świata Dukane odpowiadał monosylabami na uprzejme próby nawiązanie rozmowy przez de Fontanaya. Miał minę człowieka, który wbrew chęci, poddaje się obowiązkom towarzyskim, których by z zadowoleniem uniknął, gdyby to tylko było możliwe. Dorchester pierwszy zajął uwagę młodej damy. Przez kilka chwil mówili o jakichś drobnostkach, po tym dopiero podczas chwilowej przerwy w rozmowie, zwróciła się z uprzejmym uśmiechem do Marka, jak gdyby zapragnęła włączyć go do rozmowy.

Ciekawa rozmowa

— Pan jest Amerykaninem? — zapytała.

— Tak, chociaż obawiam się, że niezbyt wielkim patriotą Większość życia spędzom po tej stronie Oceanu.

— Byłem w New Jorku w zeszłym roku — zaczęła opowiadać — to bardzo piękne miasto. Ojciec mój był jednak przez cały czas zajęty interesami, więc nudziło mi się trochę. Niech mi pan powie.. Wiem, jaki jest zawód pańskiego przyjaciela lodra Henryka; nie dalej jak w zeszłym tygodniu, słyszałam go przemawiającego w Izbie Gmin. No pułkownik de Fontanay jest, naturalnie, sławnym żołnierzem, ale co pan robi?

Przez chwilę Marek był speszony; bezpośredność zapytania, przyjazne jednocześnie badawcze spojrzenie jej oczu, pozbawiały go przytomności umysłu.

— Obawiam się — przyznał — iż takiego, jak ja człowieka, nazywają tutaj próżniakiem. Na ogół jest tu takich więcej niż w mojej ojczyźnie Naturalnie, była przecież wojna. Od tego czasu nie robiłem nic specjalnego.

— Uprawia pan sporty — prawda? Widziałam pańskie nazwisko w spisie graczy w polo, zdaje mi nawet, że raz, w Renelagh, widziałam, jak pan grał.

— Bardzo możliwe — potwierdził.

— Ale gdy mija sezon sportu — nalegała —w jaki sposób spędza pan wówczas czas. Może pan musi się jeszcze zajmować się interesami. W pańskiej ojczyźnie pochłaniają one człowieka do tego topnia, że niekiedy nie ma on czasu na nic innego.

Potrząsnął głową.

— Nie próbowałem niczego w tym rodzaju. Sprawy Wall Street są zbyt skomplikowane dla amatora. Gdy skończyłem uniwersyt. pojechałem na jakiś czas do Waszyngtonu. Miałem zamiar poświęcić się dyplomacji Posłali mnie do dwóch miejsc w Południowej Ameryce, ale jakoś nigdzie nie odznaczyłem się specjalnie. Potym przyszła wojna. A od tego czasu.. ot po prostu schodzi dzień za dniem

d. c. n

Antoni Hram

UPIORNA NOC MIŁOŚCI

Współczesna powieść sensacyjna

(Streszczenie początku powieści).

Dwom inżynierom Haczewskiemu i Burskiemu udało się wynaleźć maszynę zapalającą na odległość. Niestety maszyna ta, jak ją nazwali „beha“ została im wykradziona przez członków wywiadu ościennego niejakiego Grybskiego vel Gutermana i Beatę Krynicką, której udało się ponadto nawiązać romans z Burskim.

Przy wynalazcach pozostała tylko mała, ale najważniejsza część maszyny. Powtórna próba wykradzenia tej części zakończyła się śmiercią Grzywaka, w którego willi zamieszkiwali chwilowo Burski i Haczewski. W kilka dni potem Haczewski został porwany na ulicy i wywieziony z Poznania.

Na plan całej tej afery wpadł jedynie student Rutecki.

—o—

(93)

Położenie rozpaczonego Świdra zdawało się być bez wyjścia, a jednak nie mógł przecież pogodzić się z tą myślą, że właśnie teraz, kiedy połowa trudnego dzieła została szczęśliwie doprowadzona do końca, może wrócić z powrotem w ręce groźnego „detektywa“.

Świder jeszcze raz próbował przetarcia więzów o żelazn. zasuwkę drzwi piwnicy, a gdy to nie pomogło, starał się dostać zębami do sznura, oplatająego mu nogi. Te ostatnie wysiłki mogłyby mieć pewne szanse powodzenia, gdyby nie wiązane z tyłu ręce, uniemożliwiające wykonanie potrzebnych do tego skłonów...

Kiedy te wszystkie próby zawiodły na całej linii, odchodząc od zmysłów opryszek począł w zapamiętaniu probować siłą rozerwać krępujące go więzy. Świder prężył się, zaciskając kurczowo zęby, aby nie ryczeć z nadmiaru wściekłości i bólu, o jaki przyprawiały go wrzynające się głęboko w ciało, powrozy. A jednak mimo tego rodzaju wysiłków, nie pękło ani jedno włókno, a silne zwoje powroza nie roluźniły się ani o milimetr. Świder zaklął ohydnie i wyczerpany upadł na mokrą ziemię, dysząc ciężko z nadmiernego wysiłku.

— Żeby choć tamten nie został unieszkodliwiony — myślał o Grybskim — nie byłoby mi tak żal straconych nadziei... Ale teraz, prawie u końca strasznego trudu, nie móc odzyskać wolności, to straszne.. psiakrew — targał się w bezsilnej, oszalałej rozpaczy. Jeszcze tylko resztkami woli panował nad sobą na tyle, aby nie zawyć rozdzierającym krzykiem przekleństwa i tłumionego wewnętrznie bólu.

Leżał tak dłuższy czas w bezruchu, żując gorzką strawę strasznego zawodu, zanim nie obudziła się w nim na nowo chęć ratunku. — Nie mogę tutaj czekać, aż ten podły oprawca odnajdzie mnie i pomści krzywdę wyrządzoną jego wspólnikowi, Grybskiemu — przyszedł do przekonania postanawiając podjąć na nowo próby wyswobodzenia się z więzów.

Lecz kiedy już podnosił się, aby powtórzyć bezskuteczne dotąd przecieranie powroza o skobel drzwi piwnicy, uszu jego doleciał odległy jeszcze odgłos stąpań jakiegoś człowieka.

— Tamten wraca — przemknęła mu błyskawica myśli i Świder bez chwili namysłu począł czołgać się w stronę najbliższej wnęki, których kilka znajdowało się na całej długości głównego korytarza. W pośpiechu nie zwracał uwagi, że potrącane nogami kamienie z łoskotem staczają się po pochyłości krużganka, starając się tylko zdążyć na czas do tej niezbyt bezpiecznej kryjówki.

Stąpanie intruza przybliżały się z każdą sekundą, aż wreszcie, na pierwszym załamaniu chodnika, błysnęło żółte światło elektrycznej latarki.

Świder już wciskał się z trudem w wąską szczelinę muru. Pozostawało jeszcze tylko podciągnąć nieco wystające nogi, gdy nieopatrzenie strącił jeden z większych kamieni, stanowiących wysoką podmurówkę głównego korytarza.

Huk spadającego głazu wtargnął w posępną ciszę i głośnym echem rozbrzmiał po wszystkich zakamarkach podziemi.

Świder struchlał...

ROZDZIAŁ 34.

Nieomylne przeczucia.

Niedobre przeczucia, jakie opanowały Lanickiego jeszcze wtedy, gdy z nieukrywanym zniecierpliwieniem bezskutecznie oczekiwał w swej kancelarii na przybycie Beaty Krynickiej, sprawdzały się bardzo szybko. Pierwszym tego dowodem było sensacyjne odkrycie, poczynione przed hotelem, w którym zamieszkiwała ta nie oceniona dotąd agentka. Fakt towarzyszenia jej funkcjonariuszów wydziału śledczego przekonał szefa wywiadu, że Krynickiej powinęła się noga, a to było dostatecznym ostrzeżeniem dla przebiegłego Lanickiego.

Lecz i wtedy, kiedy wynajętą pierwszą z brzegu taksówką zdążał do kryjówki w „diablich ruinach“, aby w porę zapobiec dalszej wsypie na pierwszą skalę, trawiły go te same, co pierwej, niedobre, złowieszcze przeczucia.

— Czy nie jestem śledzony? — myślał, oglądając się co chwila za siebie, czy gdzieś w ciemności bezgwiezdnej nocy nie wyłoni się światło innego wozu, w którym mógł przecież podążać za nim pościg.

Przebiegły Lanicki nie wysiadł z wozu w miejscu najmniejszej odległości od „diablich ruin“, co czynił zwykle, lecz dopiero przy drodze, wiodącej do Sarnowa. Zrobił to rozmyślnie, licząc się z możliwością badania szofera za powrotem do miasta. Z tego powodu miał wprawdzie do nałożenia kilka kilometrów uciążliwej drogi lasem po nocy, był jednak pewny, że utrudni przez to ewentualny pościg.

Wczesny, poranny świt porozwłóczył już po niebie purpurowe zorze, gdy Lanicki stanął u „diablich ruin“. Pomimo znamionującej go pewności siebie, chciał podzielić się z Grybskim tą niezwykłą wiadomością i zasięgnąć jego rady.

Było jeszcze dość ciemno i „detektyw“ nie potrzebował rozglądać się długo po polanie, w obawie, aby nie został zauważonym przez kogoś niepowołanego, który mógł przypadkiem znajdować się na polanie, lecz szybko zniknął w czeluści ciemnego lochu.

d. c. n.

Poświęcenie sztandaru szkolnego

W ZAWIERCIU.

W ub. niedzielę odbyło się uroczyste poświęcenie sztandaru państwowego gimnazjum koedukacyjnego i liceum w Zawierciu. Poświęcenia sztandaru dokonał ks. kanonik B. Walzier, który też odprawił nabożeństwo. Po nabożeństwie udano się z powrotem na plac gimnazjum, gdzie odbył się dalszy ciąg uroczystości.

Tutaj przede wszystkim do zebranych gości przemówił prezes koła opieki rodzicielskiej p. E. Miller, który po odczytaniu aktu erekcyjnego wręczył sztandar dyr. gimnazjum i liceum p. Henryce Jakliczowej.

Z kolei przemówiła dyr. Jakliczowa, która znowu wręczyła sztandar chorążemu szkolnemu. Poza tym przemawiał wizytator p. Chorbot i jeden z uczniów gimnazjum. Następnie odśpiewany został hymn szkolny, ułożony przez ucznia III klasy A. Jana Bańkę. Melodię do tego hymnu skomponował R. Mugeński.

Sztandar ufundowany został z funduszów koła opieki rodzicielskiej.

—ooo—

Z OLKUSZA.

Trzeci dzień nieprzytomny

WSKUTEK POBICIA.

W sobotę po południu na polu w Sułoszowej został bestialsko pobity Paweł Orczyk, mieszkaniec Sułoszowej przez Szczepana i Stanisława Szymańskich (ojca i syna) sąsiadów Orczyka.

Orczyka przywieziono do szpitala olkuskiego w sobotę wieczorem. Do wczoraj po południu Orczyk nie odzyskał jeszcze przytomności.

Pobicie Orczyka powstało na tle sporu o granicę na polu przez którą Orczyk przejeżdżał.

—o—

(o) **SKAZANIE NIEMCZYKA ZE SŁAWKOWA.** W ub. sobotę sąd w Olkuszu skazał znanego awanturnika ze Sławkowa Wincentego Niemczyka na pół roku więzienia za stawianie oporu policjantowi podczas zatrzymania i zdemolowania aresztu.

Nieszczęśliwe wypadki

w Zawierciu

W Zawierciu w domu przy ul. Marszałkowskiej 32 miał onegdaj miejsce nieszczęśliwy wypadek, który zakończył się śmiercią jednego z mieszkańców tego domu, a mianowicie Jankla Zylberberga.

Zylberger schodząc do piwnicy po schodach potknął się, wskutek czego upadł głową na schody i stracił przytomność. Mimo udzielonej natychmiast pomocy, Zylberberg w kilka godzin potem wyzionął ducha. Stwierdzono, że zmarł on na skutek wylewu krwi na mózg.

W ub. sobotę w godzinach popołudniowych uległ nieszczęśliwemu wypadkowi 28-letni Stanisław Sapich, robotnik cementowni Wysoka zatrudniony w kamieniołomach fabrycznych.

Sapich w towarzystwie innego robotnika stał w tym czasie na torze kolejowym w kamieniołomach i nie zauważył opuszczającego się po torze beczkowozu. Wskutek uderzenia beczkowozem doznał on złamania lewej dolnej i górnej kończyny oraz obrażeń głowy.

Po udzieleniu pierwszej pomocy przewiezione go na kurację do szpitala Ubezpieczalni Społecznej w Zawierciu

CZŁOWIEK PRZED SĄDEM.

Bigos i zsiadłe mleko

Wiadoma rzecz że na świeżym powietrzu ludzie mają dobry apetyt. Bo dokoła pachnie. Drzewka zielenią się, wietrzyk wieje.

Pani Melania Szostak również ma dobry apetyt, chociaż przebywa w okolicach nie odznaczających się tak cudownym aromatem.

Jest bowem dzierżawczynią szaletu.

Właśnie pociągała kawę ze sporego kubka i dojadała ciężko zapracowany kawałek chleba z masłem i kiełbasą, gdy do szaletu wpadł z szybkością lokomotywy jakiś jegomość i ryknąwszy wielkim głosem: — Który wolny?! — wleciał do najbliższego przedziału.

W ciągu następnych piętnastu minut przybysz nie dawał o sobie znaku życia a pani Melania nadal zjadała chleb z kiełbasą i piła kawę.

Wreszcie nieznajomy ukazał się. Zupełnie nie przypominał tego, który zjawił się przed kwadransem. Był spokojny, opanowany, szedł wolno i z godnością.

Zatrzymał się przed panią Melanią i rzekł:

— Bigos zjadłem i zsiadłym mlekiem popiłem.

Pani Melania ze zrozumieniem pokiwała głową.

— Różnie bywa — rzekła — wczoraj ti jeden do mnie osiem razy latał. Zjadł śmietanę a popił sosem z kwaszonej kapusty.

— Poczciwa z pani kobiecina — rzekł nieznajomy. Żeby to więcej takich było. Ot, naprzykład, teraz. Poratowała pani człowieka. Przecież gdyby nie pani, to by niejeden wypadek mógł się na ulicy przydarzyć.

A toż to prawdziwe nieszczęście. Gdzie się człowiek w takim poważnym stanie obróci? Do domu daleko, do tramwaju nie można.

No, serwus! Uciekam, bo już czas na mnie.

— Zaraz, zaraz. Dwadzieścia groszy za płać pan! — zawołała pani Melania.

— Za co? Zabrałem co pani? Zabrałeś pan, czy nie. Dwadzieścia groszy mi się należy.

— I grosza jednego nie dam. Któż to słyszał, żeby za takie coś płacić.

— Proszę Sądu Wysokiego! — mówił w pewien czas później pan Walery Jakubiak — przecież to każdemu jednemu przytrafić się może. Ludzka rzecz. Nawet i król czasami piechotą chodzi.

Sąd skazał pana Walerego na 10 złotych grzywny.

(o) **DZIEŃ SPÓŁDZIELCZOŚCI** Onegdaj w Olkuszu odbył się „Dzień spółdzielczości“, w którym wzięli udział przedstawiciele rządu i samorządu, wszyscy członkowie miejscowej spółdzielni oraz pokrewne organizacje. Po nabożeństwie udano się w pochodzie z orkiestrą do sali kina „Orzeł“, gdzie odbyła się akademia spółdzielcza. Przemówienia wygłosili pp.: burmistrz Majewski i adwokat Kański. Deklamacje okolicznościowe wygłosiły trzy dziewczynki.

Obwieszczenie o licytacji

Na podstawie § 84 przepisów egzekucyjnych (Dz. U. R. P. Nr. 62 z 1932 r. poz. 580) Urząd Skarbowy w Olkuszu podaje do ogólnej wiadomości, że w dniu 22 czerwca 1937 r. o godzinie 12 w Żerkowicach, gm. Kroczyce, celem uregulowania zaległych należności na rzecz Skarbu Państwa i innych wierzycieli odbędzie się sprzedaż licytacyjna w I terminie ruchomości zajętych u zobowiązanego S-ców Władysława Tymienieckiego, a mianowicie:

strzelba firmy „Sauer“ 1 sztuka oszacowana na zł. 300, sanki wyjazdowe 1 sztuka na zł. 300, bryczka parokonna 1 sztuka na zł. 150, siewnik do sztucznych nawozów firmy „Westfalia“ na zł. 400, 2 szafy na ubranie mahoniowa z lustrami na zł. 200, kredens ciemny dębowy 1 sztuka na zł. 150, stół rozsuwany duży obitych na zł. 25, 12 krzeseł wyściełanych obtych ceratą na zł. 45, owies w słomie nie młócony około 50 mtr. na zł. 700 i żyto w słomie nie młócone około 20 mtr. na zł. 300.

Zajęte przedmioty można oglądać dn. 22 czerwca 1937 r. od godz. 10—12 w majątku Żerkowice, gm. Kroczyce.

Naczelnik Urzędu Skarbowego
(—) J. PIEŃKOSZ.

ZE SPORTU

Zawody treningowe w Częstochowie

przed meczem ze Szwecią

W ciągu niedzieli odbyła się telefonicz na konferencja pomiędzy kapitanem związkowym PZPN p. Kałużą a wiceprezesem PZPN inż. Przeworskim w sprawie zorganizowania treningowych zawodów dla reprezentacyjnej drużyny polskiej przed meczem ze Szwecją 23 bm. w Warszawie.

Wobec gościny drużyny węgierskiej F. C. Szeged we wtorek w Krakowie (Cracovia) a we czwartek na Śląsku (z AKS.) zdecydowano, że trening ten ni może się odbyć ani w Krakowie ani w Chorzowie, wobec czego postanowiono urządzić zawody treningowe we czwartek, 17 bm. w Częstochowie. Przeciwnikiem drużyny polskiej będzie reprezentacja okręgu kieleckiego. O ile zawody w Częstochowie nie będą mogły dojść do skutku, wtedy urządzony byłby tegoż dnia w Łodzi, przypuszczać jedna należy, że nic nie stanie na przeszkodzie urządzenia treningu we czwartek w Częstochowie.

Na trening ten kapitan związkowy PZPN p. Kałuża wyznaczył już w niedzielę skład drużyny, wzywając zawodników następujących:

Bramkarze — Fontowicz (Warta), Madejski (Cracovia). Szczepaniak (Polonia). Pomocnicy — Kotlarczyk I (Wisła). Wąsowicz (Pogoń. Kryszkiewicz (Warta), Piec II (Naprzód). Lesiak (Garbarnia) (AKS), Szerfke (Warta), Matjas (Pogoń). Napastnicy Piec I (Naprzód), Piontek Wilimowski (Ruch). Wodarz (Ruch). Habowski (Wisła).

Charakterystycznym jest, że nie wyznaczono do treningu ani Rudnickiego, ani Martyny, ani Wostala, którzy bronili ostatnio barw polskich na zawodach w Paryżu.

—oo0oo—

Piłka nożna

W ZAGŁĘBIU.

W ub. niedzielę odbyły się dalsze spotkania o mistrzostwo Zagłębia drużyn juniorów. Wyniki uzyskano następujące:

UNIA — PŁOMIEŃ 2:1 (1:0).
SOLVAY — SARMACJA 5:2.
ZAGŁĘBIANKA — HAKOACH 2:1
BRYNICA — CZARNI 1:0.
CKS. — AKS. 9:1.

Również odbyło się kilka spotkań o mistrzostwo B-klasy. Wyniki uzyskano następujące:

SOSNOWIEC — ZW. STRZELECKI (Niwka) 3:1 (2:0).
ZEW — MAKKABI 3:0 w. o.

Drużyna sosnowiecka nie stawiła się do zawodów.

DĄBROWA — SOKÓŁ.

Mecz powyższy nie odbył się. Sprawę tę rozpatrzy W. G. i D. podokręgu Zagłębia Dąbr.

W spotkaniu o mistrzostwo C klasy Strzelecki KS. (Sosnowiec) zwyciężył Nordię w stosunku 6:0.

W spotkaniu towarzyskim CKS. pokonał Fortunę z Brzozowic w stosunku 5:0. Przedmecz rezerw 4:0 dla CKS.

Ze święta WF. i PW.

W OLKUSZU I MIECHOWIE.

W Olkuszu i Miechowie odbyło się święto WF. i PW.

Po nabożeństwach w kościołach, został przeprowadzony przegląd wszystkich organizacyj, a m. in w Miechowie oddz. PW. karnego (krakusy).

Zawody na stadionach dały wyniki następujące: w Olkuszu: bieg 5 kim. I miejsce — Majka (Zw. Strz. Chełmno), sztafeta 4 × 100 mtr. I m. krąg starszoharcerski „Szturm", pięciobój wojskowy L. m. police PW. gimnazjum Olkusz. siatków ka. panowie I m. gimn. w Olkuszu, panie I m. Zw. Strz. w Wolbromu.

W Miechowie: bieg 3 kim. — Tochowicz z SMK. Słomniki, bieg na 100 mtr.— Jan Adamek z SMK. Miechów, skok wdal I—m.Wawer Zw. Rel. Charsznica. skok wzwyż I m. — Krzyżanowski Zw. Rez. Charsznica. rzut granatem — Zgadzaj Zw. Strz. Charsznica. sztafeta — Dutkiewicz Zw. prac. skarb. Miechów, siatkówka — zespół SMK. Miechów.

Po zawodach odbyło się uroczyste wręczenie dyplomów starostów.

Wyścigi konne w Katowicach

ZAKOŃCZENIE.

W ub. niedzielę zakończone zostały wyścigi konne w Katowicach. Rozegranych zostało sześć gonitw. Następne wyścigi urządza towarzystwo w Poznaniu w czasie od 29 sierpnia do 17 października (15 dni wyścigowych).

Dania—Norwegia

5:1 (2:1).

Reprezentacja piłkarska Norwegii przegrała znowu wysoko 1:5 (1:2) w spotkaniu z Danią. Mecz odbył się w Kopenhadze — obecności 20.000 widzów.

Mistrzostwa lekkoatletyczne

B. KLASY ŚLĄSKA.

W ub. niedzielę odbyły się w Chorzowie mistrzostwa lekkoatletyczne w klasie B panów. Na starcie stanęło około 100 zawodników. Pierwsze miejsce w punktacji zajęła Pogoń katowicka 169 pkt. Sokół Krywałd 156 pkt. Stadion Chorzów 132 pkt.

Pierwsze miejsca w poszczególnych konkurencjach uzyskali: 800 metrów Miozga (KPW. Katowice) 2.02.3. Tyczka Tore (Zw. Strzelecki Katowice) 3.20 m. 450 płotki Górecki (Stadion) 1.4.4 Nowak (Stadion Chorzów) 36, min. 23. 5000 metrów Kolenda (Sokół Krywałd 16 min. 08. Sztafeta 4 razy 100 Pogoń 37 sek. Sztafeta 4 razy 400 Pogoń 3 min. 43.3. 100 metrów Menderer (Pogoń) 11.5 400 metrów Poraska (Stadion) 52.4. Dysk Stelina (KPW Katowice) 35.84 m. 110 płotki Zubert (Sokół Krywałd) 17.8 1500 metrów Skolik (Pogoń) 4 min. 11.5. 200 mtr. Mendera (Pogoń) 24.3. Skok w zwyż Zubert (Sokół) 1.62 m. Rzut młotem Jeglosz(Sokół Krywałd) 28.70. Skok w dal Rakocz (Stadion) 6.19 m. Rzut oszczepem Czekiel (Sokół Chorzów) 47.45.

12 klubów

W WARSZAWSKIEJ LIDZE OKRĘGOWEJ.

Zarząd warszawskiego okręgowego związku piłki nożnej postanowił ostatecznie, że Liga Okręgowa w Warszawie składać się będzie z 12 klubów, a mianowicie Polonia, Fort Bema Orkan PWATT, Legia Warszawianka. IB: CWS. KS. Okęcie. Huragan (Wołomin), Znicz (Pruszków). Granat (Skarżysko), Czarni (Radom).

Polonia mistrzem

A. KL. WARSZAWSKIEJ.

Rozegrane zostały dwa mecze z cyklu mistrzostw Warszawy — Polonia pokonała Granat (Skarżysko) w stosunku 7:1 (2:0), zaś drużyna Okęcia wygrała ze Zniczem (Pruszków) 8:0 Polonia dzięki swemu zwycięstwu, zdobyła już mistrzostwo klasy A okręgu warszawskiego i będzie reprezentować Warszawę w zawodach o wejście do Ligi.

× TURNIEJ PIŁKARSKI NA PIASKACH. Oddział L. M. i K. Piaski koło Sosnowca w czasie uroczystości „Tygodnia morza" urządza turniej piłki nożnej na Piaskach z cenną przechodnią nagrodą dla drużyny zwycięskiej. Zgłoszenia kierować do kierownika sekcji sportowej „Flocówka" p. Andrzeja Manasterskiego ul. Kościuszki 26.

Ofiary

Klasa 6-ta szkoły ewczeń w Sosnowcu zamiast kwiatów na imieniny p. dyrektora Władysława Mazura składa pięć złotych na LOPP.

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. naczelny: R. Ćwierk. — Druk. „Ex pres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1-a. — Red. odp.: Tadeusz Lipski.